

**Does modernity in terms of humanistic education
always mean effectiveness? The study of effective and
modern educational methods among students**

Czy nowoczesność w edukacji humanistycznej zawsze jest
synonimem skuteczności? Badanie opinii studentów na
temat efektywności nowoczesnych metod nauczania

dr Maria Katarzyna Grzegorzewska

AGH w Krakowie
mkgregorzevska7@gmail.com

Abstract

It was said that humanities were at a low ebb between XX and XXI century. The more popular exact science became the less important humanities were. However, nowadays humanities are more interesting because of challenges connected with global crisis. First of all, an individual should be well-educated in order to face this difficulty. It makes that a person has appropriate implements to work under difficult conditions.

The modernization of humanities education was necessary. Other modern didactic methods are still introduced. They broaden the perspective of future undergraduates and adapt humanities to demands from the world in which technology is essential. Unfortunately, it is said that the level of knowledge of humanities students is still decreasing. They point out that these modern methods are not always effective. That is why, students from five academic centers in Poland were examined. The aim was to identify their opinion about the effectiveness of modern educational methods. The study showed that humanities students appreciated modern educational methods but they treated them as helpful rather than dominating in educational process.

Streszczenie

O humanistyce mówiło się na przełomie XX i XXI wieku, że przechodzi kryzys. Kierunki humanistyczne straciły na popularności na rzecz kierunków ścisłych. W obecnych czasach widoczny jest jednak zwrot ku humanistyce, co jest spowodowane koniecznością zmierzenia się z kryzysami dotykającymi globalny świat. Jednostka, która ma się z nimi zmierzyć, powinna być przede wszystkim do tego przygotowana dzięki rzetelnej edukacji. Ta wyposaża ją w narzędzia do działania w trudnych warunkach.

Unowocześnienie procesu nauczania na kierunkach humanistycznych było koniecznością. Wprowadza się na nich kolejne nowoczesne metody dydaktyczne, które mają za zadanie poszerzyć perspektywę przyszłych absolwentów oraz dostosować kierunki humanistyczne do wymagań świata, w którym tak ważna jest technologia. Pomimo to wciąż mówi się

o obniżającym się poziomie wiedzy absolwentów kierunków humanistycznych. Oni sami dają sygnały, że te nowoczesne metody nie zawsze spełniają swoją rolę. W związku z tym przeprowadzono badanie wstępne studentów z pięciu ośrodków akademickich w Polsce. Miało ono na celu określenie ich opinii na temat efektywności nowoczesnych metod nauczania. Badanie dowiodło, że studenci kierunków humanistycznych doceniają nowoczesne metody nauczania, ale widzą w nich bardziej narzędzie pomocnicze niż dominujące w procesie ich kształcenia.

Keywords: *humanities, modern educational methods, students, effectiveness, humanities students*

Słowa kluczowe: *humanistyka, nowoczesne metody nauczania, studenci, efektywność, kierunki humanistyczne*

Wprowadzenie

Dostęp do edukacji to obecnie jeden z priorytetów wielu dziedzin. Edukacja i podnoszenie kwalifikacji to jeden z warunków zrównoważonego rozwoju, do którego dąży się w gospodarce i ekonomii. Nieprzypadkowo kapitał wiedzy zaczyna wypierać to, co z kapitałem kojarzyło się wcześniej: ziemię, finanse, a nawet pracę. Wiedza jest ogromną wartością we współczesnym świecie. Z czego to wynika? Z pewnością z komplikacji, jakie niesie ze sobą współczesna rzeczywistość. Problemów i złożonych sytuacji jest obecnie bardzo wiele: trwa wojna czwartej generacji, społeczeństwo globalne boryka się z kłopotami, które jeszcze nie mają swoich definicji, zostają dopiero poddane naukowej analizie i są istotnym wątkiem dyskursów i wieloperspektywicznych ujęć. Świat niesie ze sobą dylematy, wobec których musi stanąć człowiek silny i potrafiący sprostać trudnym zadaniom. Tymczasem typowe dla jednostki w naszym świecie są choroby cywilizacyjne, a przede wszystkim ogromne napięcie i stres, jakiemu się ona poddaje, a jak pisał pod koniec XX wieku Zbigniew Kwieciński „współczesność nieustannego kryzysu wymusza typ człowieka, który może sprostać trudnym okolicznościom i zadaniom. Człowieka pełnomocnego – o ukształtowanych kompetencjach do formułowania i rozwiązywania

nowych, trudnych zadań, mądrego, odpowiedzialnego, współczującego i zdolnego do solidarnego współdziałania, umiającego krytycznie wybierać z wielorakich i migotliwych ofert kulturalnych i osądzać je wedle uniwersalnych wartości i zasad” (Kwieciński, 1999, s. 51).

Istota współczesnego wykształcenia humanistycznego

Nie ma wątpliwości, że taki człowiek musi mieć gruntowne humanistyczne wykształcenie. Ale jak go kształcić, skoro i humanistyka przeżywa kryzys? Henryk Kiereś, zastanawiając się na czym on polega stwierdził, że wiąże się on z „utratą rozumienia człowieka” i „rozmyciem uniwersalnych kryteriów oceny celowości ludzkiego działania” (Kiereś, 1998, s. 108). Humanistyka nie uniosła w pewnym sensie ciężaru kryzysu przełomu wieków. A może to świat przełomu wieków odrzucił humanistykę z powodu zachwytu technologią i innowacyjnością, które z pewnością wydawały się bardziej atrakcyjne od zgłębiania istoty człowieka historycznego? W humanistyce zabrakło „powszechnych kryteriów celowości” (Kiereś, 1996, s. 108).

Humanistyka jest rozumiana jako „wiedza, kultura i wrażliwość, które umożliwiają osadzenie zjawisk i faktów w szerszym kontekście i patrzenie na wydarzenia i problemy z szerszej perspektywy, ze zrozumieniem uwarunkowań politycznych, historycznych i etycznych” (Kostera, Szeluga-Romańska, 2014, s. 20). Celem wykształcenia humanistycznego jest rozwiązywanie problemów w sposób twórczy, ale może tak być tylko wtedy, gdy humanista ma rzetelne podstawy merytoryczne i naprawdę jest skoncentrowany na ludzkiej kondycji. Po zachwycie specjalistycznym wykształceniem stwierdzono, że holistyczne ujęcie humanistyczne jest użyteczne nie tylko w ścianach uniwersytetów, ale też w dziedzinach takich, z których na pewien czas humanistyczne podejście wyrugowano – w zarządzaniu, gospodarce czy w ekonomii. Nieprzypadkowo termin „doświadczenie” zaczęto rozumieć nie tylko w aspekcie procesów ekonomicznych, technicznych czy politycznych, ale w odniesieniu do losów i przeżyć ludzi (Kostera, Szeluga-Romańska, 2014, s. 21). Symptomatyczne było pojawienie się pojęcia „humanistyczne zarządzanie” w biznesie.

Monika Kostera i Marta Szeluga-Romańska dokonały w tym kontekście interesującej etnograficznej analizy zawodu menedżera, osoby zarządzającej ludzkim kapitałem. Zwróciły jednak uwagę, że w praktyce humanistycznego zarządzania człowiek jest celem, nie zaś środkiem.

Odwołując się do teorii Garetha Morgana i Mary Joe Hatch, badaczki zwróciły na przykład uwagę na znaczenie metafory we współczesnym zarządzaniu. „Według Garetha Morgana: nasze teorie i wyjaśnienia dotyczące życia organizacji opierają się na metaforach prowadzących nas do widzenia i rozumienia organizacji w sposób charakterystyczny, ale jednak cząstkowy (...). Użycie metafory jest bowiem konsekwencją sposobu myślenia i sposobu widzenia, które przenikają nasze rozumienie świata w ogóle” (Kostera, Szeluga-Romańska, 2014, s. 29).

Widoczny jest jednak obecnie zwrot ku humanistyce – i nie trzeba dowodzić, jak słuszne jest to działanie. Humanistyka i nauki ścisłe, jeśli zastosować taki ogólny podział, nie wykluczają się, a wręcz przeciwnie – są idealnym tandemem. Jedna poszerza spektrum, druga wskazuje praktyczne rozwiązania. Czegóż więcej potrzeba we współczesnym świecie? Po pewnym okresie widocznego na uczelniach wyższych spadku zainteresowania kierunkami humanistycznymi, zaczynają one przeżywać swój renesans. Czy można jednak tak po prostu „odkurzyć” metody nauczania na chwilę zapomniane? Kierunki humanistyczne szybko odpowiedziały sobie na to pytanie, a odpowiedź okazała się negatywna. Trzeba było prędko znaleźć jak najlepsze rozwiązania i tu słowem kluczem okazała się „nowoczesność”. Miało to bezpośredni związek z nową formułą myśli społecznej. Nowe spojrzenie na humanistykę wiązało się też z pewnym zjawiskiem, na które zwracał uwagę m.in. Clifford Geertz, reprezentujący nurt antropologii interpretatywnej. Warto odnieść się do jego eseju pt. „Zmałowane gatunki. Nowa formuła myśli społecznej” z tomu „Wiedza lokalna. Dalsze eseje z antropologii interpretatywnej”. Jego myślą przewodnią jest stwierdzenie, że życie intelektualne ostatnich lat jest zdominowane przez pomieszanie gatunków. Wielość narracji w różnych obszarach jest typowa dla kultury współczesnej, co z jednej strony zakłada swoisty liberalizm, a raczej demokratyzację myśli, ale z drugiej powoduje chaos. W obliczu tego chaosu staje współczesny humanista. Humanista musi reagować na zmianę kulturową. Trzeba go do tego przygotować. Jednym z przyjętych sposobów jest kształ-

cenie w oparciu o nowoczesne metody nauczania. „(...) dzisiejsze pogmatwanie form sięgnęło punktu, w którym trudne stało się nie tylko zidentyfikowanie autora (...), lecz także zidentyfikowanie dzieła (...). Jest to zjawisko wystarczająco powszechne i wyraziste, by powiedzieć, że to, czego jesteśmy świadkami, nie jest zwykłą zmianą mapy kulturowej, przesunięciem paru spornych granic, zaznaczeniem paru malowniczych górskich jezior, ale chodzi tu o zasady konstruowania mapy. Coś się zmieniło w samym sposobie naszego myślenia o myśleniu” (Geertz, 2005, s. 30). Tu tkwi sedno. Zmiana sposobu myślenia o myśleniu wymaga zmiany sposobu kształcenia myślących, ale czy zmiana ta powinna być rewolucyjnym przewrotem w zakresie metod, czy może mądrym zaadaptowaniem tych, które jednak przez wiele stuleci okazywały się skuteczne, gdy za miarę skuteczności przyjmujemy coraz dokładniejszą analizę ludzkiej kondycji?

Przed humanistyką staje więc coraz więcej pytań. Diagnostuje Geertz: „Nie tyle stajemy wobec uszeregowania naturalnych rodzajów, typologii wyróżnionych za pomocą ostrych jakościowych różnic, ile raczej otacza nas niezmierzony, niekończący się obszar rozmaicie tworzonych dzieł, które możemy uporządkować tylko praktycznie, relatywnie zgodnie z naszymi celami. Nie dlatego, że brak nam konwencji interpretacyjnych, mamy ich więcej niż kiedykolwiek, lecz są one skonstruowane, nierzadko wręcz sklecone, tak by objęły sytuacje płynne, zróżnicowane, rozproszone i z gruntu nieuporządkowane” (Geertz, 2005, s. 30). Oczywiście antropolog ma tu na myśli rozmaite podejścia metodologiczne, jednak podejście metodologiczne jest kształtowane przez sposób nauczania. Warto w pędzie ku nowoczesności kształcenia humanistycznego zatrzymać się na moment, by zastanowić się, czy sam sposób kształcenia nie sprzyja jeszcze większemu rozproszeniu.

Interpretacyjność – wciąż pozostaje kluczem w refleksji humanistycznej. Przywołane wcześniej wnioski badaczek zarządzania humanistycznego dowodzą, że nawet w tak praktycznej dziedzinie od menedżerów oczekuje się humanistycznego, mówiąc po prostu ludzkiego podejścia, a takie podejście nie może bazować jedynie na intuicji, ale na znajomości ludzkiej kondycji. Humanistyka zaczęła się wypierać w pewnym sensie hermeneutyki (Geertz sam pisze, że słowo to może budzić grozę), a przecież jej misją (kolejne słowo, które ze słownika humanisty było w pewnym

okresie powoli usuwane) jest podążanie za głosem powołania, jakim jest odkrywanie porządku życia zbiorowego i ustalenie po jakimś czasie odniesienia swoich wniosków do badań pokrewnych (Geertz, 2005, s. 31). „Interpretacyjne wyjaśnianie – bo to jest wyjaśnianie, a nie jedynie pełen egzaltacji komentarz – zwraca uwagę na sens, jaki instytucje, działania, wyobrażenia, eksklamacje, obyczaje, wszystkie te naturalne przedmioty zainteresowania badacza społecznego, mają dla tych, czyje są to instytucje, działania obyczaje (...)” (Geertz, 2005, s. 31). Humanista ma do zrealizowania bardzo ważne zadanie „rozwikływania pojęciowych światów” (Geertz, 2005, s. 31).

Współczesny humanista musi być więc kształcony „nowocześnie”. Tylko co to oznacza?

Na współczesną edukację mają wpływ nie tylko zmiany kulturowe, ale także, a może przede wszystkim, regulacje związane z polityką edukacyjną. W Polsce jest ona w dużej mierze zależna od regulacji Unii Europejskiej. Europejski wymiar edukacji to „międzykulturowy transfer idei i wartości, który wyznacza nowe miejsce człowiekowi – z wyraźnie zarysowanym horyzontem pokojowej koegzystencji, demokracji, pluralizmu etnicznego, kulturowego i społecznego. Euroedukacja w wymiarze jednostkowym ma charakter dynamiczny, obejmuje swoim zasięgiem nie tylko sferę intelektualną, ale całą osobowość przyszłego obywatela zjednoczonego kontynentu” (Kaniuk-Jabłońska, 1997, s. 64). Oto idea kształcenia ogólnoeuropejskiego, której krzewieniu mają służyć innowacyjne metody nauczania i elastyczne ścieżki kształcenia. Oczywiście, zgodnie z kategorią subsydiarności, w każdym państwie realizowana jest jego własna polityka oświatowa. Powinna ona jednak, według założeń polityki unijnej, uwzględniać priorytety wskazywane w strategii lizbońskiej, do których zaliczają się m.in.:

- poprawa jakości i efektywności systemów edukacji,
- podniesienie jakości kształcenia,
- rozwijanie kompetencji i umiejętności potrzebnych do rozwoju społeczeństwa wiedzy,
- zapewnienie powszechnego dostępu do technologii informacyjno-komunikacyjnych,
- tworzenie otwartego środowiska edukacyjnego,

- uatrakcyjnienie procesu kształcenia,
- poprawa sytuacji w zakresie nauki i znajomości języków obcych,
- rozwijanie mobilności i wymiany międzynarodowej,
- wzmocnienie współpracy europejskiej
(Mazińska, 2004, s. 19–22).

W polityce europejskiej podkreśla się także znaczenie kompetencji takich, jak:

- samodzielność,
- odpowiedzialność,
- kompetencje związane z uczeniem się,
- społeczne,
- komunikacyjne,
- profesjonalne,
- zawodowe (Bis, 2012, s. 17).

W związku z tym w polskiej polityce oświatowej również przyjęto następujące cele:

- systematyczne aktualizowanie treści kształcenia i dostosowywanie ich do potrzeb społeczno-gospodarczych i indywidualnych oczekiwań,
- upowszechnianie technologii informatycznych,
- upowszechnianie kultury technologicznej,
- wprowadzanie innowacyjnych metod nauczania,
- wprowadzanie innowacyjnych metod uczenia się,
- wykorzystywanie nowoczesnych technologii teletechnicznych,
- upowszechnianie środków dydaktycznych podnoszących efektywność kształcenia i stymulujących rozwój zainteresowań słuchaczy (Bis, 2012, s. 25).

Przed wszystkim zwrócono się ku nowoczesnym metodom nauczania. Co się kryje pod tym określeniem? Praktyka uniwersytecka dowiodła, że nie jest wcale łatwe je zdefiniować i w dużej mierze od wykładowcy zależy, które metody przyjmuje i dlaczego nadaje im rangę „nowoczesnych”. Za podstawę analizy na potrzeby niniejszego tekstu przyjęto podręcznik Instytutu Nauk Społeczno-Ekonomicznych w Łodzi wydany w 2013 roku. Odnosi się on do technik stosowanych w kształceniu zawodowym, ale okazało się, że obecnie metody te są stosowane także w kształceniu humanistycznym,

gdyż cechą współczesnego kształcenia jest ukazywanie praktycznych aspektów każdej dziedziny, co oczywiście wydaje się słuszne.

Zgodnie z podziałem dokonany przez Wincentego Okonia środki dydaktyczne dzielą się na proste i złożone. Bardzo długo ta druga grupa cechowała właśnie kształcenie zawodowe, zaś dla humanistów zarezerwowane były metody z grupy pierwszej – oparte na słownych i wizualnych sposobach przekazywania wiedzy. Obecnie środki grupy drugiej bardzo chętnie przenosi się na grunt humanistyki, a należą do nich:

- mechaniczne środki wzrokowe przekazujące obraz za pomocą różnego typu narzędzi,
- środki słuchowe przekazujące dźwięk,
- środki audiowizualne łączące dźwięk i obraz,
- środki automatyzujące proces nauczania.

Postęp w dziedzinie informatyki spowodował wielkie zmiany w obszarze edukacji humanistycznej. Zmieniła się forma prezentowania treści, ale też zakres. Studenci mają możliwość szybkiego dostępu do informacji, a w związku z tym zmieniły się wymagania względem nich. Zaczął się trzeci etap w procesie modernizacji nauczania, który A. Giddens podzielił na:

- fazę modernizacji ewolucyjnej, którą cechowała wiara w naukę, postęp techniczny, powszechną oświatę, specjalizację naukową i zawodową,
- fazę modernizacji technokratycznej, którą cechowała fascynacja naukami ścisłymi i przeniesienie modelu naukowego wydajności na inne obszary,
- fazę modernizacji refleksyjnej, wymagającej nowego typu organizacji jako formy zbiorowego uczenia się, nowego typu humanisty (Kwieciński, 1999, s. 53).

Ta faza, jak już powiedziano, właśnie trwa. Tradycyjnym metodom kształcenia humanistów towarzyszą dobrodziejstwa techniki takie, jak:

- tablice interaktywne,
- aplikacje wzbogacające proces dydaktyczny,
- metoda tekstu przewodniego,
- metoda projektu edukacyjnego,
- metoda webquest,
- metoda flipped classroom, czyli „odwróconego nauczania”.
- metoda peer learning.

Wyniki badania

Zgodnie z wynikami badań, metodą, która przynosi najlepsze efekty nauczania, jest nauczanie innych. W dalszej kolejności za skuteczne naukowcy uważają: ćwiczenia praktyczne, dyskusje grupowe, demonstracje, ilustracje audio-video, zaś najmniej skuteczne są według nich czytanie i wykład. Jednocześnie zaczęto zauważać coraz powszechniejsze obniżanie się poziomu wiedzy studentów kierunków humanistycznych, pomimo wprowadzania kolejnych nowoczesnych metod nauczania. Można było w pewnym momencie już mówić o swoistej kumulacji nowoczesnych metod nauczania. Zarówno wykładowcy, jak i studenci coraz więcej mówili o tym, że choć metody nauczania istotnie się zmieniły, poziom wiedzy wcale się nie podnosi. Stąd decyzja o przeprowadzeniu wstępnego badania studentów kierunków humanistycznych różnych uczelni w kraju odnośnie ich opinii na temat skuteczności nowoczesnych metod nauczania, jakie są stosowane w procesie dydaktycznym, w którym uczestniczą.

Stworzono w tym celu ankietę, w której studenci mieli za zadanie wskazanie, które z metod dydaktycznych są stosowane na zajęciach, w których uczestniczą, określenie ich efektywności w subiektywnym odczuciu, a następnie udzielenie własnych odpowiedzi na pytania o wrażenia i odczucia na temat tychże metod.

Ankietę wypełnili studenci:

- AGH (30 osób),
- Uniwersytetu Jagiellońskiego (20 osób),
- Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Suwałkach (30 osób),
- Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej (49 osób),
- UMCS W Lublinie (30 osób),
- KUL (15 osób).

Ankietowani to studenci od pierwszego do trzeciego roku studiów. Zdecydowana większość grupy (90%) potwierdziła, że na zajęciach są stosowane nowoczesne metody nauczania, ale już tylko 45% potwierdziło, że widzi ich skuteczność. Wśród odpowiedzi uzupełniających na pytanie o te metody, w których studenci zostali poproszeni o wskazanie możliwych powodów efektywności tych metod lub braku efektów, pojawiły się:

Na potwierdzenie efektywności:

„Te metody sprawiają, że zajęcia nie są nudne”.

„Dzięki nowoczesnym metodom łatwiej jest się uczyć i szybciej znajduje się potrzebne materiały i rozwiązania”,

„Nowoczesne metody nauczania ułatwiają kojarzenie faktów”.

Z kolei nieefektywność tych metod studenci tłumaczyli następująco:

„Jest ich za dużo na jednych zajęciach. Często pełnią funkcję urozmaicenia, ale nie mają żadnego uzasadnienia w związku z treścią przekazu. Zakłócają odbiór informacji”.

„Musimy być non stop w kontakcie z wykładowcą, który o różnych porach wrzuca do sieci zadania. To jest męczące i stresujące. Nie pozwala na dobrą organizację pracy i nauki”.

„Metody mają nas uczyć selekcjonować informacje, wyszukiwać je, ale to daje odwrotny skutek. Pograżamy się w chaosie, bo wdrażanie nowoczesnych metod odbywa się kosztem metod tradycyjnych, a to przecież ugruntowuje wiedzę”.

„Wykładowcy schematycznie podchodzą wówczas do zajęć. Robią prezentację i nie dają nic od siebie. Wtedy nie jesteśmy zainteresowani tematem”.

Studenci poproszeni o określenie, które metody nauczania i narzędzia lubią najbardziej, uznali, że:

- dobre efekty przynosi zastosowanie tablic interaktywnych – 70%,
- aplikacje wzbogacające proces dydaktyczny są skuteczne – 55%,
- skuteczna jest metoda tekstu przewodniego – 35%,
- skuteczna jest metoda projektu edukacyjnego – 40%,
- skuteczna jest metoda webquest – 40%,
- skuteczna jest metoda flipped classroom, czyli „odwrotnego nauczania” – 40%,
- skuteczna jest metoda peer learning – 35%,
- skuteczna jest metoda nauczania innych – 80%,
- skuteczna jest metoda ćwiczeń praktycznych – 85%,
- skuteczna jest metoda dyskusji grupowych – 40%,
- skuteczna jest metoda demonstracji – 70%,
- skuteczna jest metoda ilustracji audio-video – 40%,
- skuteczna jest metoda czytania – 35%,
- skuteczna jest metoda wykładu – 70%.

Wśród odpowiedzi udzielanych na prośbę o komentarz, pojawiły się następujące:

„Aplikacje stosowane na zajęciach byłyby skuteczniejsze, gdyby były dostosowane do naszych faktycznych potrzeb. Często nie rozumiemy, jaka jest motywacja wykładowcy, by je stosować. Chcielibyśmy mieć możliwość współdecydowania o tym, jakich aplikacji będziemy używać, bo niektóre po prostu utrudniają nam życie”.

„Tablice interaktywne to świetne narzędzie, ale wykładowcy nie potrafią ich efektywnie używać. Często stosują je wtedy, gdy wystarczyłoby dokładne wyjaśnienie problemu z jakimś sensownym uzupełnieniem czy własnym komentarzem”.

„Nieporozumieniem jest pokazywanie prezentacji, która polega na tym, że odczytywana jest zapisana na slajdach treść. Na takich prezentacjach całkowicie się wyłączamy, nie śledzimy wykładu, bo i tak je potem dostaniemy do wglądu”.

„Problem polega na tym, że obraz często zastępuje analizę. Gdy jesteśmy bombardowani obrazami, slajdami, to się w nas nie ugruntowuje. Za mało jest rzetelnej, merytorycznej, nie suchej, ale opartej na doświadczeniu wiedzy, a za dużo tych wszystkich technologicznych bajerów”.

„Metoda nauczania innych jest bardzo skuteczna, ale zbyt rzadko stosowana”.

„Świetnie byłoby uczestniczyć w żywej dyskusji w grupie, ale nie uczy się nas dyskutować. Efekt jest taki, że jesteśmy na trzecim roku, a dyskusje w trakcie zajęć były w ciągu tych lat może trzy. Może to nie jest nowoczesna metoda, ale chyba lepsza od tych wszystkich, gdy musimy wisieć na komputerach”.

„Metoda ćwiczeń praktycznych jest lepsza niż webquest”.

„Webquest, peer learning to dobre metody, ale na kierunkach humanistycznych potrzeba nam ugruntowania wiedzy ogólnej, na przykład na rzetelnym, nienudnym wykładzie albo podczas wymiany myśli po lekturze zadanego tekstu”.

„Okazuje się, że w Internecie robimy dużo, ale dyskutujemy o przeczytanych tekstach za mało. A potem dowiadujemy się, że nie umiemy czytać ze zrozumieniem”.

Podsumowanie

Te reprezentatywne wypowiedzi oraz wyniki badania świadczą o tym, że studenci kierunków humanistycznych doceniają nowoczesne metody nauczania, ale nie podchodzą do nich euforycznie. Wszelkie metody oparte na innowacjach technologicznych są bardzo potrzebne, ale – w opinii młodych ludzi – nie zastąpią rzetelności i wiedzy wykładowcy naprawdę zaangażowanego w wykład, umiejącego przekazać wiedzę i stymulującego rozwój analitycznego i syntetycznego myślenia studentów.

Być może jest to skutek tego o czym pisał Z. Kwieciński: „(...) efekty szybkiego rozrostu wyższych uczelni mogą okazać się w znacznej mierze pozorne, gdyż obecnie uwierzytelniająca funkcja wyższego wykształcenia, polegająca na legitymowaniu się dyplomem, przeważa nad funkcją kształtującą rzeczywiste kompetencje. Wydaje się też, że utowarowienie pracy profesury i (...) samej profesury zrodziło szereg poważnych problemów natury etycznej, a szybko rosnący quasi-rynek edukacyjny – poza sukcesami w przyroście wskaźników solaryzacji – okazał się silnie patogenny dla wszystkich struktur i funkcji wyższego kształcenia” (Kwieciński, 1999, s. 56).

Oczywiście nie podlega dyskusji, że absolwent kierunków humanistycznych, podobnie jak wszelkich innych kierunków, w dzisiejszych czasach powinien mieć umiejętność samodzielnego wykorzystania e-learningu i zasobów internetowych, powinien kreatywnie i samodzielnie rozwiązywać problemy, jednak nie można kosztem tych umiejętności zaniedbywać umiejętności kognitywnych, a z reakcji i opinii studentów wynika, że poziom tych umiejętności pozostawia wiele do życzenia.

Książd Marian Nowak, analizując reakcje polityki kształcenia studentów na potrzeby rynku i ich relacje z klasyczną idea kształcenia humanistycznego, zadaje pytanie: „Czy nie gubimy zdrowego rozsądku w tym właśnie momencie, gdy nie zważając na (...) okoliczności, bezkrytycznie i bez należytego dystansu ulegamy nawoływaniu do większego dostosowania całego kształcenia uniwersyteckiego do tzw. potrzeb rynku? Czy nie prowadzi to do zaniku podstawowych wartości kształcenia akademickiego, wypracowanych i sprawdzonych w wielowiekowej tradycji uniwersyteckiej, w której podstawą stawała się tzw. nieintencjonalność, broniona m.in. przez Humboldta w ramach postulatów kształcenia humanistycznego

(*humanistische Bildung*), a wyrażana m.in. w uczeniu się także rzeczy nieprzydatnych bezpośrednio na rynku pracy np. martwych już dzisiaj języków starożytnych (łaciny lub greki)?” (Nowak, 2012, s. 111).

Współcześni studenci kierunków humanistycznych z łatwością poruszają się w świecie technologii, ale rozumieją też istotę swoich studiów i doceniają wartość tradycyjnych metod, widząc w nich sposób na pogłębianie swojej wiedzy. Zasady neurodydaktyki, konstruktywizmu i kolektywizmu nie zostaną wdrożone tylko dzięki zastosowaniu nowoczesnych metod, bo wymagają najpierw ugruntowania pewnych podstaw. Ponadto nie można zapominać, że każdy człowiek poznaje, doświadcza i przeżywa (Nowak, 2012, s. 112), a wykształcenie humanistyczne powinno wyposażać przede wszystkim w umiejętność wychodzenia naprzeciw doświadczeniom takim, jak ustawiczne interpretowanie świata. Tu częstym punktem odniesienia są słowa jakie Jan Paweł II skierował w 1979 r. do profesorów i studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: „Uniwersytet wtedy spełnia swój własny cel, gdy w określonej wspólnotcie ludzi, przy pomocy środków o charakterze naukowo–twórczym, naukowo–badawczym prowadzi do tego, że się rozwija człowiek, że się wyzwala jego wszechstronny potencjał duchowy. Potencjał umysłu, woli i serca; formacja całego człowieka. (...) chodzi o to, czy się wzmocniło ten olbrzymi potencjał (...)” (Nowak, 2012, s. 112).

Kształcenie humanistyczne powinno więc być komparatystyczne, nowoczesne metody są jak najbardziej wskazane, ale powinny pełnić rolę pomocniczą, nie zaś zasadniczą, gdyż nie zawsze są adekwatne do potrzeb studentów kierunków humanistycznych XXI wieku.

Bibliografia

- Bis, D. (2012). *Polityka oświatowa Unii Europejskiej w obszarze kształcenia ustawicznego*, w: *Kształcenie zawodowe i ustawiczne a potrzeby rynku*, red. Wołoszuk B., Nowak M., Biała Podlaska.
- Geertz, C. (2005). *Zmącone gatunki. Nowa formuła myśli społecznej*, w teżej: *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z antropologii interpretatywnej*, Kraków.
- Grzegorzewska, M. K. (1999). *Pojęcie myślenia intuicyjnego w ujęciu filozoficzno-psychologicznym*, [w:] *Działanie, Myślenie, Cierpienie, praca zbiorowa*, red Lipiec. J., Kraków.
- Kaniuk-Jabłońska, R. (1997). *Nowe możliwości i zadania nauczycieli w okresie dążenia do integracji Europy*, w: *Kształcenie nauczycieli w kontekście integracji europejskiej*, Lublin.
- Kiereś, H. (1996). *Filozofia i humanistyka*, „Człowiek w Kulturze” 10.
- Kostera, M. Szeluga-Romańska M. (2014). *Komunikowanie a humanistyczne aspekty roli profesjonalnej menedżera: Studium etnograficzne*, „Przedsiębiorczość i Zarządzanie” tom XV, zeszyt 11, cz. III, Łódź-Warszawa.
- Kwieceński, Z. (1999). *Edukacja wobec nadziei i zagrożeń współczesności*. w: *Humanistyka przełomu wieków*, red. Koziński, J. Warszawa.
- Mazińska, M. (2004). *Polityka edukacyjna Unii Europejskiej*, Warszawa.
- Nowak, M. (2012). *Koncepcje kształcenia zawodowego i ustawicznego między dyktatem rynku a humanizacją*. w: *Kształcenie zawodowe i ustawiczne a potrzeby rynku*, red. Wołoszuk B., Nowak M., Biała Podlaska.